



Amadeus
T. Studio

13

665

Gazeta Wyborcza - Stołeczna

WARSZAWA

DZ. Nr

27

01-02-2002

PO PREMIERZE

„Amadeus” Petera Shaffera w Teatrze Studio

Przedstawienie Zbigniewa Brzozy jest surowe, mroczne i chłodne. Nie ma tam wielu efektownych krynolin i toalet z epoki, jest szaro i smutno. Mozart w tym przedstawieniu (Andrzej Mastalerz) to nie genialne dziecko – trochę szalone i niesforne – ale genialny cham, nieokrzesany i wulgarny, który zazdrosnym dworakom cesarza potrafi rzucić: „Siedzicie Panowie na wysokiej grzędzie, ale dziury w dupach widać Wam i tak!”.

Salieri w wykonaniu Zbigniewa Zapasiewicza jest natomiast rolę o wiele bardziej wieloznaczną. Za cenę sławy i spokojnego bytu jest gotów na morderstwo, ale w rzeczywistości jest mordercą smutnym, upokorzonym przez geniusz, do którego nigdy się nie zbliży.

MAREK RADZIWN